

OŚMIORNICA

LESZEK KOŁAKOWSKI

PAULINA KRAJEWSKA

SKĄD SIĘ WZIĘŁA „OŚMIORNICA”?

Bajka, którą dzięki radomskiej „Resursie” i Radomskiemu Towarzystwu Naukowemu oddajemy dziś w ręce czytelników, powstała w nieznanych okolicznościach i w szczególnych okolicznościach doczekała się druku. Jest podwójnego autorstwa: Leszka Kołakowskiego, który pozostawił nieukończony tekst, i Pauliny Krajewskiej, laureatki konkursu „Resursy” na najlepsze zakończenie.

Przy porządkowaniu papierów Leszka Kołakowskiego znalazłyśmy niedokończony rękopis bajki dla dzieci zatytułowany „Ośmiornica”. Pochodzi prawdopodobnie z wczesnych lat 60. minionego wieku. Nie wiemy, dlaczego autor bajki nie skończył. Rękopis jest miejscami trudno czytelny; wspólnym wysiłkiem odcyfrowałyśmy większość, ale niektóre słowa pozostały zagadką.

Wraz z „Resursą” postanowiliśmy ogłosić konkurs dla radomskich uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych na najlepsze zakończenie bajki i najtrafniejszy dobór brakujących słów. Liczyły się oryginalność, wyobraźnia i oczywiście dobra polszczyzna. Było w bajce parę wierszyków nieczytelnymi słowami; przy ocenie uzupełnienia tych wierszyków znaczenie miało też poczucie rymu i rytmu. Nagrodą były książki Leszka Kołakowskiego i wydanie bajki przez RTN, z zakończeniem autorstwa naszego laureata, w formie osobnej książeczki.

Obok konkursu na zakończenie bajki, „Resursa” ogłosiła osobny konkurs plastyczny na projekt okładki. Prac konkursowych wpłynęło bardzo dużo, ponad 100. Tu również nagrodą były książki Kołakowskiego, a także umieszczenie zwycięskiej ilustracji na okładce.

Na konkurs literacki wpłynęło ponad 20 prac. Jurorzy jednogłośnie wybrali pracę Pauliny Krajewskiej jako najlepsze zakończenie i uzupełnienie bajki oraz pracę Katarzyny Krzyszkowskiej jako najlepszy projekt okładki. Wyniki konkursu zostały ogłoszone na zeszłorocznym Radomskim Festiwalu Filozofii „Okna” im. Leszka Kołakowskiego, podczas którego projekty okładek były wystawione w „Resursie”.

Ustaliliśmy, że bajka zostanie wydana ze zwycięskim zakończeniem, opatrzona zwycięską okładką i zaprezentowana na następnej edycji Radomskiego Festiwalu Filozofii, w 2016 r. I oto nadszedł ten czas. Zatem z wielką przyjemnością oddajemy „Ośmiornicę” w ręce czytelników, gratulujemy laureatom obu konkursów i cieszymy się, że niedokończona opowieść Leszka Kołakowskiego o ośmiornicy, ujrzała światło dnia w formie tej oto książeczki.

Tamara Kołakowska

Agnieszka Kołakowska

OŚMIORNICA*

Leszek Kołakowski

Jackowi przyśniła się ośmiornica. Machała ośmioma ramionami i wypuszczała kłęby czarnej farby, sycząc jednocześnie coś, co z początku było całkiem niewyraźne, ale z czasem dawało się zrozumieć. Jacek był najpierw przerażony, bo nie wiedział, skąd nagle znalazł się w wodzie, a poza tym przypomniał sobie, że ośmiornice bywają groźne i lepiej się z nimi nie zadawać. Ale po chwili uprzytomnił sobie, że wszystko jest we śnie i nie ma czego się bać: ani zielonej wody, ani wodorostów, ani nawet ośmiornicy. Stał więc spokojnie i przyglądał się, jak ośmiornica otacza się czarnymi chmurami i ginie w nich na krótko, jak fale rozrzedzają atramentową ciecz, ośmiornica znów pojawia się na chwilę i wypuszcza nową porcję farby. Wsłuchiwał się uważnie w syczenie potwora i po dłuższej chwili udało mu się zrozumieć jego mowę

- Jacusiu – syczała ośmiornica. – Zabierz mnie stąd, bo jestem bardzo nieszczęśliwa

Jacek zupełnie już pozbył się strachu i nie widział właściwie nic złego w rozmowie z ośmiornicą, a nawet pomyślał, że może się dowie czegoś ciekawego. Zapytał więc zaraz:

- Dlaczegoż to jesteś nieszczęśliwa, moja ośmiorniczko?

- Jestem nieszczęśliwa, bo nikt mnie nie lubi – odsyczała ośmiornica, ale tak niewyraźnie, że musiała na prośbę Jacka trzy razy powtórzyć to zdanie, zanim chłopiec zrozumiał.

- A któż to cię nie lubi, ośmiorniczko kochana? – spytał Jacek.

- Nikt, nikt, po prostu nikt mnie nie lubi.

I zapłakała gorzko.

Jacek zatroskał się. Uważał, że powinien pomóc ośmiornicy, ale nie wiedział dobrze, w jaki sposób. Zapytał jednak, udając *niedowiarka*.

- Ośmiorniczko, zdaje mi się, że ty łapiesz ryby i żabki i meduzy, żeby je pożreć.

- Łapię, łapię – zapłakała ośmiornica.

*Kursywą zaznaczone są uzupełnione przez Paulinę Krajewską luki w tekście Leszka Kołakowskiego, a także zakończenie bajki jej autorstwa

- I pożerasz?

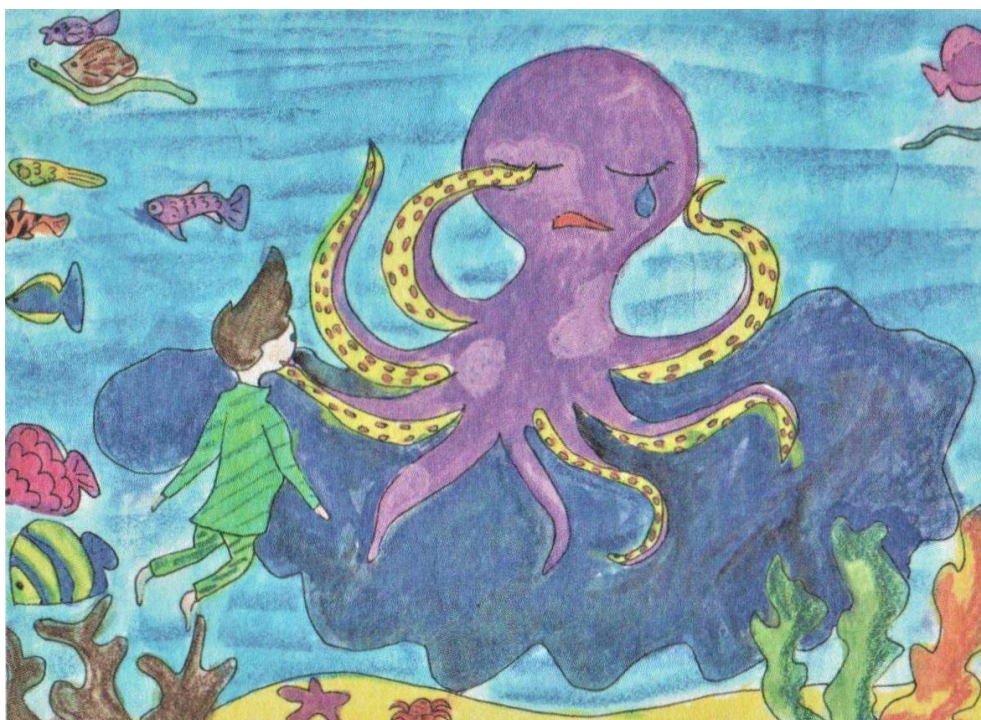
- Tak, pożeram, pożeram – ośmiornica szlochała już tak rozpaczliwie, że nawet na chwilę przestała wypuszczać czarną farbę i zrobiła się zupełnie niewidoczna.

- Więc jakże chcesz, żeby cię lubiły, jeśli je pożerasz? – pytał jeszcze Jacek, nie bardzo zadowolony.

- A czy to moja wina? – załkała ośmiornica. – Pożeram, bo nie mogę inaczej. To jest natura, rozumiesz? Ale dlaczego one mnie nie lubią?

I znowu szlochała bardzo głośno, wymachując wszystkimi ramionami.

- A poza tym – dodała przez łzy – to żyję ciągle w ciemności i nic nie widzę.



- Ale dlaczego żyjesz w ciemności?

- Bo mi puszczają tę czarną farbę, a ona wszystko mi zasłania.

- Ośmiorniczko, przecież to ty sama puszczasz tę farbę!

- Puszczam, puszczam! No to co z tego? Przecież wszystko jedno, kto puszcza farbę! Chodzi o to, że jestem nieszczęśliwa, bo nic nie widzę.

Jackowi zrobiło się przykro. Pomyślał, że może ośmiornica jest niewinna, bo żyje po prostu, jak żyje, i nie może inaczej, ale że może niesprawiedliwie tak jej nie lubią.

- I wszyscy mnie prześladują! – jęczała ośmiornica. – I uciekają ode mnie. I nikt się ze mną nie bawi. I nikt mnie nie pogłaszcze. I nikt mnie nie bierze do berka. Ani do kółeczka.

Potem zaśpiewała smutną piosenkę:

Ach, jak źle być ośmiornicą!

Ośmiornicy nikt nie kocha!

Ośmiornicę wszyscy *smucą*

Nawet pająk, nawet foka.

Wszyscy ludzie – mali, duzi,

Męczą żaby, wrony, kruki,

Nikt na świecie nie da buzi

Ośmiornicy nieszczęśliwej.

Jacek był teraz bardzo zmartwiony i zastanawiał się, jakby można pomóc ośmiornicy. Na wszelki wypadek zapytał:

- A może byś spróbowała nie łapać tych zwierząt i nie pożerać?

- Muszę, muszę – beczała ośmiornica. – Przecież muszę coś jeść. Ale dlaczego one mnie nie lubią?

- A może byś spróbowała nie puszczać tego okropnego atramentu?

- Ten atrament wcale nie jest okropny, tylko bardzo mądry. I ja muszę go puszczać, bo inaczej inne zwierzęta wiedziałyby, że się zbliżam i nie dawały się złapać.

- Więc czego ty właściwie chcesz ode mnie, ośmiorniczko? – spytał Jacek, zakłopotany.

- Pomóż mi, pomóż, Jacusiu kochany, weź mnie ze sobą.

- Ale gdzie cię mam wziąć?

- Do siebie, do domu.

- Ale przecież to jest sen, ośmiorniczko, ty mi się śnisz, a ja śpię w łóżku. Gdzie mam cię zabrać?

- Zabierz mnie ze snu, spróbuj, wyjmij mnie, weź mnie za rączkę.

Jacek bał się troszkę, ale pomyślał, że przecież ośmiornica nic mu nie zrobi, a jeżeli by chciała go skrzywdzić, to się natychmiast obudzi. Wziął ją więc za jedno z ośmiu ramion i obiecał, że najpierw ją wyprowadzi ze snu na jawę, a potem zobaczy, co robić dalej.



Kiedy się Jacek obudził, ośmiornica już siedziała w akwarium i syczała bardzo głośno. Okazało się, że rzeczywiście Jackowi udało się ją wyprowadzić ze snu. Ożywił się trochę i pomyślał, jaka wielka szkoda, że nie spróbował tego samego z kowbojskim ubraniem, które przyśniło mu się wcześniej. Ale już nie mógł zasnąć z powrotem. Tymczasem ośmiornica syczała coraz głośniej i była zupełnie niewidoczna za obłokiem czarnej farby.

- Weź mnie stąd szybko, Jacek, szybko. Tu jest bardzo ciasno, nie mam gdzie machać rączkami. A potem szybko przynieś mi coś do jedzenia.

- Ośmiornico! – zawołał chłopiec. – A gdzie są rybki, które były w akwarium?

- Przecież muszę się czymś odżywiać, nie? – zaskrzeczała ośmiornica.

- Zjadłaś mi rybki, potworze! – krzyknął Jacek. – Wynoś się stąd!

- Przecież mówię sama, żebyś mnie stąd zabrał, bo mi tu ciasno!

- Wracaj sobie! – znów krzyknął Jacek, ale pomyślawszy chwilę, doszedł do wniosku, że właściwie nie wie dokładnie, dokąd ośmiornica ma wracać. Dopiero teraz zdał sobie sprawę, że być może zrobił jakieś głupstwo.

Szybko wziął akwarium, wylał wodę razem z wrzeszczącą ośmiornicą do wanny i dolał wody aż po brzegi. Woda natychmiast zrobiła się czarna od farby, a niewdzięczna ośmiornica ciągle syczała, domagając się jedzenia. Zamknął łazienkę i zaczął myśleć gorączkowo, co ma robić. Zza drzwi dochodziło pluskanie i coraz głośniejsze krzyki ośmiornicy, która teraz zaczęła mówić niegrzecznym głosem i nawet grozić:

- Jacek! W tej chwili przynieś mi jedzenie!

- Milcz! – krzyknął Jacek. – Ani myślę!

- Jacek! – syknęła złowrogo ośmiornica. – Powiedz no, czyś ty widział kiedy naprawdę ośmiornicę? A może wiesz, co ośmiornica może z tobą zrobić? Marsz w tej chwili po jedzenie!

- Milcz, nic ci nie przyniosę! – zawołał Jacek, ale był naprawdę przerażony.

Nagle głos ośmiornicy znowu zrobił się płaczliwy jak we śnie.

- Jasiu kochany, proszę, pomóż mi, przecież muszę się czymś odżywiać. Jak ty mnie nie będziesz lubił, to kto?

Daj mi coś na jeden ząbek, bo mnie bardzo brzuch boli.

Jacek ulitował się znowu na chwilę. Pobiegł do kuchni i znalazłszy garnek z gotowanymi kartoflami wrzucił je szybko do wanny, a potem wybiegł spiesźnie i trzasnął drzwiami. Ośmiornica nie powiedziała ani słowa, słychać było tylko jak rzuciła się *krzycząc*, na kartofle i błyskawicznie zaczęła je pożerać. Już po chwili wołała o nowe jedzenie.

Jacek nasłuchiwał przerażony. W domu nie było nikogo. Pomyślał, że trzeba się kogoś poradzić i szybko pobiegł do Łukasza, który mieszkał w tym samym domu na wyższym piętrze. Wpadł z rozmachem i krzyknął:

- Łukasz, mam żywą ośmiornicę w wannie!

- Oczywiście – powiedział Łukasz spokojnie. – Ja mam w kieszeni żywego nosorożca z głowa papugi i stokrotką zamiast ogona.

- Idioto, ja mam naprawdę ośmiornicę! – wrzasnął Jacek.

- Zaraz ci opowiem...

- Nie wygłupiaj się. Lepiej mi pomóż rozwiązać zadanie. Trzech robotników kopało dół przez pięć i pół godziny. Razem wykopali...

- Łukasz, to nie jest żadna zabawa. Chodź do mojego mieszkania, zobaczysz coś takiego, że pęknieś.

Wziął kolegę za rękę i zaciągnął z pośpiechem do mieszkania. Przystanęli cicho pod drzwiami łazienki i nadstawili uszu. Zza drzwi posłyszeli plusk wody i wyraźne słowa piosenki. Piosenka była taka:

Ośmiornicą być – to dobrze,

Jakiż to cud – ośmiornica!

Żyje pięknie, mówi mądrze

I każdy się nią zachwyca.

Wszyscy wielbią ośmiornicę,

Bo jest piękna, bo jest mądra,

Bo szlachetne ma oblicze,

Bo w przyjaźni niezawodna.



Łukasz skamieniał z podziwu i popatrzył na Jacka z uznaniem. Jacek zaś wtargnął do łazienki, gdzie ośmiornica pluskała się w czarnej jak smoła wodzie, i powiedział:

- Ośmiornico, zdaje się, że przedtem śpiewałaś zupełnie inną piosenkę.

- Jaką piosenkę? – zapytała ośmiornica.

- Zupełnie inną. O tym, że nikt nie lubi ośmiornicy. A teraz zupełnie inaczej mówisz.

- Że nikt nie lubi ośmiornicy? Zwariowałaś, kto mógłby nie lubić ośmiornicy? Tylko bardzo złe zwierzęta, ale ich jest mało.

- Jak to, przecież słyszałem we śnie, że ani foki, ani żaby, ani nikt.

- No widzisz – *powiedziała nielubiana ośmiornica*, niewidoczna w atramentowej cieczy. – Sam mówisz, że ci się przyśniło. To, co się śni, nie ma żadnego znaczenia, tylko to, co jest naprawdę. Zresztą mówisz głupstwa, nie mogłam przecież śpiewać o fokach, bo foki mieszkają w zupełnie innych miejscach i ośmiornice wcale ich nie znają. Powinieneś się tego nauczyć w szkole.

- Ośmiornico, przecież ty mi się śniłaś i ja cię stamtąd wziąłem! – krzyknął Jacek, zrozpaczony.

- Skąd mnie wzięłeś? – syknęła ośmiornica.

- Ze snu!

- Jesteś głupi! Kto kiedy słyszał o tym, żeby ze snu się zrobiła prawdziwa ośmiornica, jak ja?

Jacek pomyślał z rozpaczą, że naprawdę nikt nie będzie chciał uwierzyć w jego dziwną przygodę. Szybko opowiedział Łukaszowi, co mu się przydarzyło, a Łukasz z początku śmiał się tylko, ale w końcu uwierzył i tylko *zapytał*:

- A czy nie przyśniła ci się czasem ta kolejka elektryczna, którą widzieliśmy wczoraj w sklepie?

- Nie, tylko kowbojskie ubranie. Ale nie zdążyłem go wziąć. Ale przecież u nas w klasie mnie więcej trzech chłopaków ma takie koleжки, a ośmiornicy nikt nie ma.

- No a co teraz zrobisz z tym żarłokiem?

- Nie wiem.

Popatrzyli na siebie. Łukasz z zazdrością, bo nie każdemu się zdarza mieć żywą ośmiornicę w wannie. Jacek z zakłopotaniem, bo jednak myślał, że sprawa ośmiornicy spada na niego. Obaj ze strachem *podeszli bliżej do wanny, żeby przyjrzeć się lepiej potworowi*. Ale słyszeli tylko gniewne bulgotanie i natarczywe żądanie jadła.

[Tu urywa się rękopis Leszka Kołakowskiego]

ciąg dalszy...

Paulina Krajewska

Łukasz wpadł na pomysł, żeby ośmiornicę przyprowadzić do szkoły.

- Ale wszyscy się zdziwią! Będziemy sławni!

Jacek zgodził się i natychmiast przetransportowali ją do szkolnego autobusu. Było to duże zwierzę, wyglądało dosyć groźnie i chłopcy bardzo się przy tym natrudzili. Kiedy już znaleźli się na miejscu, usłyszeli ogromne oklaski, ponieważ nikt jeszcze nie widział ośmiornicy. Z początku dziewczyny trochę panikowały, ale potem każdy oswoił się z sytuacją.

- Jacusiu, a skąd ty masz taką piękną ośmiorniczkę? – zapytała nauczycielka, przygotowując w tym czasie duże i pojemne akwarium.

Chłopiec nie wiedział, co powiedzieć, gdyż domyślał się, że nikt nie uwierzy w jego zaskakującą historię, więc powiedział:

- Ośmiornica to prezent od cioci znad Oceanu Spokojnego.

- O, ty kłamco! Powiedz wszystkim prawdę, jak było! – krzyknęło stworzenie. – A jak zaraz nie dostanę czegoś do jedzenia, to nie rękę za siebie!

Uczniowie byli zdziwieni tym, że ośmiornica potrafi rozmawiać, ale po chwili wszyscy zaczęli się śmiać z niewinnego zwierzątka. Jacek jednak wiedział, że popełnił błąd, sprowadzając ośmiornicę ze snu, ponieważ stawała się coraz bardziej niebezpieczna. Nagle wypełzła z akwarium i zbliżyła się do pierwszej ławki. Tam siedziały Agnieszka z Olą, które zaraz zostały połknięte przez tajemniczego potwora. Jacek nie wierzył własnym oczom. Wszyscy byli bardzo przestraszeni i schowali się w Sali gimnastycznej. Wtedy spotkali Janka.

- Spójrzcie, spójrzcie, co ja tu mam! – wykrzyknął, trzymając przy sobie ośmiornicę. Następnie wyjaśnił, że ona również mu się przyśniła. Powtórzyło się to u innych dzieci, które przyprowadzały głodne i zawistne zwierzęta do szkoły. Ośmiornice ze złością atakowały ludzi, nucąc przy tym wspólną piosenkę:

Złe jesteśmy ośmiorniczki,

Zjemy nawet i księżniczki,

Nic nas przy tym nie powstrzyma,

Ani lato, ani zima.

Jacek bardzo przejął się tą sytuacją, ponieważ to od niego wszystko się zaczęło. Był zły na siebie, że zaufał tak okrutnemu stworzeniu.

Sprawa była na tyle poważna, że dzieci bały się spać, aby nie sprowadzić żadnej ośmiornicy. Rodzice kupowali im różne tabletki przeciwsenne, ale na próżno. Dzieci nadal śniły o potworach, które zjadały ludzi. Kiedy już na świecie zostały same ośmiornice, te poczuły wielki smutek i żal. Potem z przejedzenia wszystkie pękły i Ziemia została pokryta czarną farbą. Dzięki temu powstała nowa planeta, którą nazwano Czarnolandią.